

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 69

Wąbrzeźno, czwartek dnia 15 czerwca 1939 r.

Rok 21

Subskrypcja pożyczki lotniczej na Pomorzu.

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa, w czasie której Komisarz Wojewódzki Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej p. gen. Bołtuć poinformował zebranych przedstawicieli prasy o wynikach subskrypcji pożyczki na terenie Pomorza. Ogółem subskrybowano pożyczkę na sumę 23.431.079 zł. W poszczególnych obwodach zadeklarowano następujące kwoty:

Gdynia — 5.269.650 zł, Toruń Miasto — 2.132.000 zł, Grudziądz Miasto — 2.147.080 zł, Włocławek — 1.863.860 zł, Inowrocław Miasto — 1.275.100 zł, Inowrocław powiat — 987.780 zł, Bydgoszcz Miasto 821.630 zł, Wyrzysk — 716.130 zł, Tczew — 633.340 zł, Toruń powiat — 618.873 zł, Starogard 534.765 zł, Nieszawa — 502.225 zł, Chełmno — 445.080 zł, Bydgoszcz powiat 445.960 zł, Rypin — 432.968 zł, Chojnice — 415.423 zł, Lipno — 362.560 zł, Szubin — 354.600 zł, Świecie — 346.430 zł, Nowe Miasto — 256.180 zł, Tuchola 174.540 Grudziądz powiat — 310.220 zł, Wąbrzeźno 301.960 zł, Brodnica — 269.460 zł, Sepólno, 155.470, Kościerzyna 151.775, Kartuszy. — 127.400 zł.

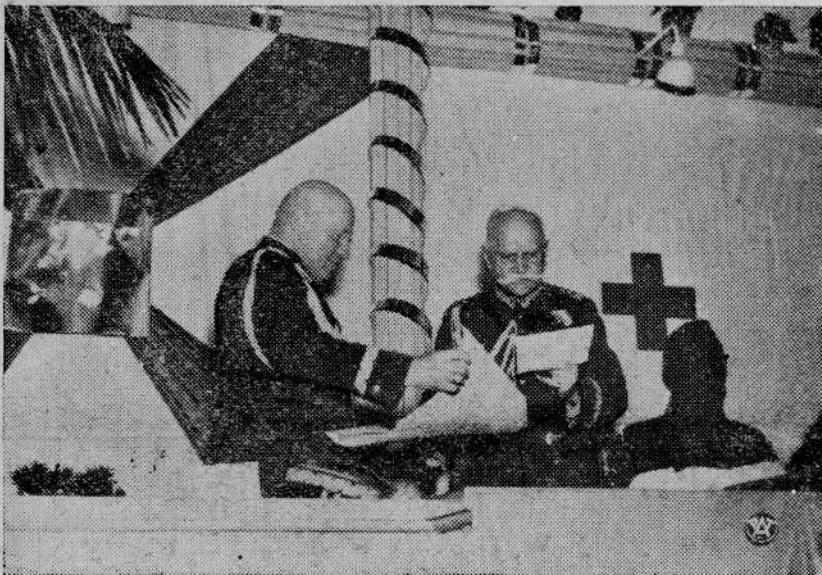
Poza Województwem cukrownie dały: 272.586 zł, Dyrekcja Kolei Państwowych w Toruniu: 915.000 zł, ponadto DOKP w Toruniu przeznaczyła na FON gotówką 195.434 zł, na FOL 44.000 zł, na FON i FOL papiery wartościowe na kwotę 25.000.

A analizując wyniki gen. Bołtuć podkreślił nadzwyczajną ofiarność dziatwy i młodzieży szkolnej, która zadeklarowała z groszowych składek 67.970. zł. Zanotowano szereg faktów, kiedy dziatwa zrezygnowała z drugiego śniadania w szkole, aby pieniądze przeznaczone na śniadanie złożyć na pożyczkę. Drugie miejsce w tej ofiarności zajmuje świat pracy, m. in. robotnicy folwarczni samorzutnie nie tylko subskrybowali kwoty znacznie większe, niż ustaliły to poszczególne organizacje, ale i zrzekli się obligacji pożyczki przekazując je na F. O. N. składając w ten sposób swą ofiarę podwójnie. Nawet bezrobotni wpłacali dosłownie wszystkie swoje oszczędności. Dalsze miejsce zajmują rolnicy, którzy wobec zeszłorocznej klęski nie urodzaju dali tyle ile mogli.

Następne miejsca zajmują: handel, przemysł i rzemiosło, cukrownie, producenci buraków cukrowych. Słaby wynik subskrypcji zanotowano wśród zawodów wolnych, a jeszcze słabszy wśród właścicieli nieruchomości, którzy wpłacili z terenu całego Pomorza tylko 363.588 zł. Przeciętna kwota przypadająca na każdego właściciela nieruchomości wynosi 48 zł, na pracownika fizycznego 32 zł a umysłowego od 87 — 132 zł.

Również mniejszości narodowe nie spełniły w należyty sposób swego obowiązku. W dalszym ciągu praca Komisarza Wojewódzkiego, jak i Komitetów Miejskich i powiatowych będzie trwać aż do czasu wpłacenia przez subskrybentów ostatniej raty i spełnienia obowiązku bez względu na narodowość. Wszyscy którzy z jakichkolwiek powodów nie

subskrybowali dotychczas P. O. P. mogą wpłacić ofiary na Fundusz Obrony Narodowej lub Fundusz Obrony Lotniczej. Po spełnieniu obowiązku obywatelskiego przez wszystkich, zostanie zwołane zebranie Wojewódzkiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, na którym będą złożone sprawozdania z całokształtu działalności Komitetu.



Przekazania przez prezesa gen. Osińskiego wiceministrowi Spraw Wojskowych gen. Litwinowiczowi aktu ofiarowania armii przez P. C. K. kolumn samochodów sanitarnych.

Od wzajemnego zaufania zależy konferencja pokoju

LONDYN. Czy możliwe jest obecnie zwołanie światowej konferencji dla rozwiązania aktualnych zagadnień międzynarodowych — zapytano wczoraj Chamberlaina w Izbie Gmin.

Premier W. Brytanii odpowiedział: — „Konferencja światowa mogłaby mieć powodzenie jedynie wówczas, gdyby towarzyszyło jej powszechne uczucie zaufania, że wszystkie, biorące w niej udział rządy szczerze pragną porozumienia i zamierzają dochować — za równo co do ducha, jak co do litery — swe zobowiązania udzielone w wyniku tej konferencji.

Rząd J. K. Mości stale będzie dokładał zaufania, które może zapanować tylko wówczas, o ile inne rządy czynić będą podobne wysiłki”.

50 tysięcy koron

odbrała matka za zabitego policjanta

PRAGA. Protektor Neurath dopiero wczoraj wyraził ubolewanie z powodu zabicia przez żandarmów niemieckich czeskiego policjanta w Nachodzie.

Protektor przekazał matce zabitego 50.000 koron.

Oficerowie policji niemieckiej w Nachodzie zostali odwołani ze swych stanowisk i zastąpieni przez innych.

Fakty te świadczą, że Niemcy usiłują wszelkimi sposobami zapobiec rozszerzeniu się wrzenia w Czechach.

Zaostrzenie stosunków japońsko-brytyjskich przez zatarg w Chinach

LONDYN. Konflikt japońsko - angielski zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej.

Wczoraj od godziny 6-tej rano koncesja brytyjska w Tientsinie, w której mieszka 3.000 obywateli brytyjskich, 2.000 innych białych i około 45.000 Chińczyków — zostało przez wojska japońskie odcięte od świata.

Cały handel koncesji ze światem zewnętrznym został sparaliżowany.

Nikt nie będzie w stanie wejść lub wyjść z wyjątkiem osób, posiadających charakter oficjalny. Do koncesji dozwolony jest jedynie dowóz żywności.

Równocześnie z koncesją brytyjską poddana została blokadzie koncesja francuska.

Japończycy nie mają wprawdzie żadnego zatargu z Francuzami, lecz wobec tego, że koncesje stanowią jedną zwartą całość, nie można poddać blokadzie samej tylko koncesji brytyjskiej. Koncesja francuska licząca 1000 Francuzów i około 60.000 Chińczyków, musi być również odcięta od świata zewnętrznego.

Na drogach wiodących do koncesji, zorganizowano 7 punktów kontrolnych, na których żołnierze japońscy poddają badaniom i rewizji osobistej osoby, udające się do koncesji. Również statki podlegające do koncesji, znajdującej się jak wiadomo przy rzece Pei - Ho — poddawane są kontroli.

Komendant garnizonu japońskiego w Tientsinie oraz brytyjski konsul generalny udali się nocy ubiegłej do Pekinu, gdzie odbyć mają konferencję na temat zatargu brytyjsko - japońskiego w sprawie wydania Chińczyków — morderców dyrektora banku chińskiego.

W ciągu ostatnich trzech dni odbywa się żywa wymiana depesz pomiędzy Londynem i ambasadorem brytyjskim w Chinach oraz konsulem generalnym w Tientsinie.

Ambasador brytyjski w Tokio również współdziałał w nadziei znalezienia

jakiegoś rozwiązania kompromisowego.

Rząd brytyjski zaproponował rządowi japońskiemu utworzenie komisji mieszanej, której zadaniem byłoby definitywne ustalenie, czy czterech Chińczyków aresztowanych przez władze koncesji pod zarzutem wspomnianego morderstwa, a których wydania domagają się Japończycy, istotnie uczestniczyli w zabójstwie.

Ambasador brytyjski w Chinach, sir Archibald Clark Kerr, pilnowany jest dzień i noc przez gwardię szkocką.

Otrzymał on list z pogrozkami i policja ujawniła, że grozi zamach na jego życie.

Wskutek tego podjęto wyjątkowe środki zabezpieczenia. Pięciu detektywów europejskich stoi na straży wewnątrz gmachu ambasady, sam zaś ambasador nosi na sobie pod kamizelką pancierz ochronny od kul.

Również samochód jego zaopatrzonej został w szyby nieprzepuszczające kul.

• • •

„SILNE LOTNICTWO
TO SILNA POLSKA”

Naczelnny wódz Francji gen. Gamelin w Londynie

PARYŻ. Naczelnny wódz armii francuskiej, generał Gamelin, któremu towarzyszy pułkownik Petitbon, opuścił o negdaj rano Paryż, udając się z oficjalną wizytą do Londynu. Gen. Gamelin zabawić ma w Anglii kilka dni.

Z wyjazdem gen. Gamelina do Londynu zbiegło się uchwalenie przez wotkową radę ministrów dekretu z mocą ustawy o tytułach najwyższych władz

wojskowych i morskich. Według tego dekretu gen. Gamelin, który dotąd nosił tytuł szefa sztabu obrony narodowej o trzymuje tytuł naczelnego wodza armii lądowej, zachowując poza tym tytuł poprzedni.

W związku z wyjazdem gen. Gamelina do Londynu, na łamach prasy poruszane jest zagadnienie jednolitego dowództwa wojsk francuskich i angielskich na

Wizja „świętego imperium niemieckiego“

Hitler radzi się astrologów — Wizjoner północy

Czasopismo angielskie „Right“ ogłosiło w tych dniach sensacyjny dokument. Jest to mapa Europy z nakreśloną przez hitlerowców wizją „Świętego Imperium Niemieckiego“. „Wizja“ ta została opracowana przez ideologów narodowo - socjalistycznych kilka lat temu.

A więc na rok 1938 wypada według tego planu zabór Austrii, na jesieni 1938 r. częściowa aneksja Czechosłowacji.

Na wiosnę 1939 r. miały być zagarnięte Węgry i przyłączone w charakterze protektoratu do Rzeszy.

Na jesień 1939 r. przypada wyprawa na Wschód i utworzenie z Polski państewka buforowego pod protektoratem Rzeszy.

Na wiosnę 1940 — opanowanie przez Niemcy Jugosławii.

Na jesieni 1940 zagarnięcie Rumunii i Bulgarii.

Na wiosnę 1941 dołączenie do „Imperium Niemieckiego“ — Szwajcarii, Belgii, Holandii, Danii i północnej Francji.

Na jesieni 1941 oderwanie od Rosji i przyłączenie do Niemiec Ukrainy.

Do powyższego dokumentu załączono uwagi z napisem u góry: „Święte Imperium Niemieckie w r. 1948“.

Tej zawrotnej wizji pangermanizmu stanął jednak na przeszkodzie cywilizowany świat — pisze „Right“. Co uczynią hitlerowcy? Sam już opór zdecydowany, jaki wykazała Polska, fatalnie wpłynął na rozmach narodowego socjalizmu, który zdawało by się, nie znajdował dotąd przeszkód. Czy Hitler się cofnie?

Jeżeli tak — to zginie. A jeżeli nie — to też zginie, pomimo swej graniczej z chorobą megalomanii.

Do jakiego stopnia wódz narodowego socjalizmu zatracił już poczucie rzeczywistości, pomimo, iż ciągle podkreśla, że jest „wielkim realistą“, dowodzi fakt, który przytacza angielska prasa. Mianowicie „World Digest“ w artykule: „Wizjoner północy“ (The Wizard of the North) przytacza treść rozmowy, jaką kanclerz Hitler prowadził niedawno z wysokim Komisarzem Ligi Narodów dla Gdańska, Burekhardt.

— Czy pan się nie obawia, Ekscelencjo, koalicji państw przeciwko Niemcom? — zagadnął Wysoki Komisarz.

Odpowiedź Hitlera brzmiała:

— Czego się mam obawiać? Gdyby nawet nie tylko Anglia i Francja ale cała Europa i Stany Zjednoczone i Chiny przeciwko mnie powstały, to pewny jestem zwycięstwa. Ja muszę spełnić swoją misję.

Hitler mówiąc to — jak stwierdzą świadkowie naoczni — przybrał pozę nordyckiego wizjonera, mówił tonem natchnionym.

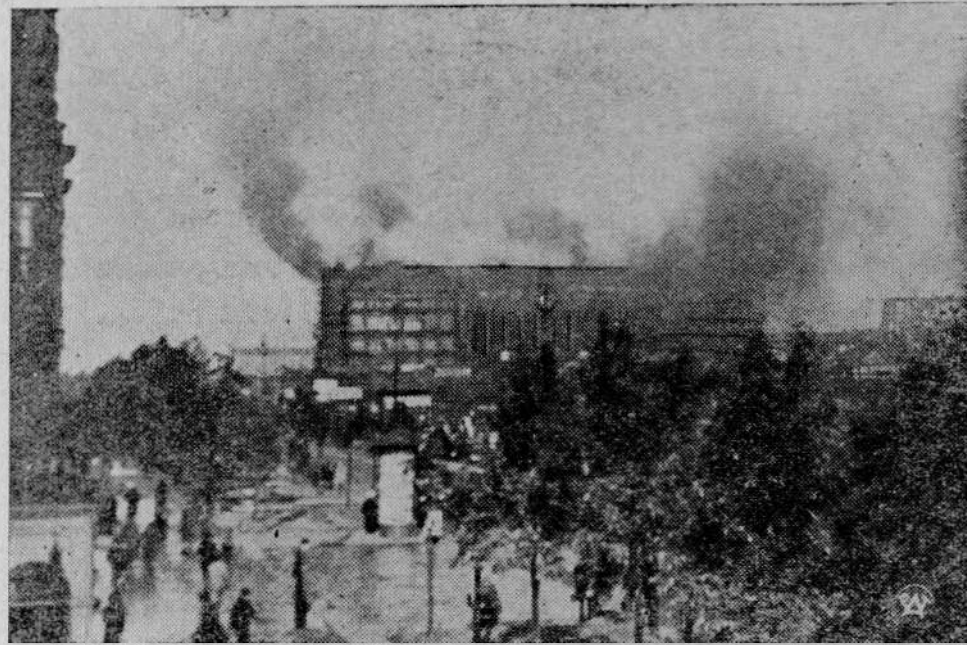
I co charakterystyczne, że kanclerz Rzeszy ostatnio radzi się coraz częściej pewnego astrologa.

Belgijski publicysta Pierre Goemare w „La Libre Belgique“ pisze o wzra stającym zdenerwowaniu Hitlera.

„Kanclerz Rzeszy — czytamy tam — to Ersatz - geniusz. Pozory, zastępujące rzeczywistość za jego rządów, przyjęły nieznaną dotąd w dziejach rozmiar. Sugestionował on masy przez parę ostatnich lat wizją potęgi za cenę wyrzeczenia się, twierdząc, że „prawdziwie wielki naród żyje surowo“. Z początku ta sugestia działała. Niemcy są dziwni. Już wielki poeta niemiecki

Goethe mówił, że „poszczególni Niemcy, to nieraz wielcy indywidualiści, ale razem wzięwszy mogą dać się prowadzić jak stado baranów“. I tak się stało obecnie: naród myślicieli poddał się ideologii nawskroś prymitywnej, ubóstwiającej brutalną siłę“.

Niemcy mają przed sobą dwie drogi: albo otrząsną się z trującej sugestii hitlerizmu, albo, pogrążą świat w odmęt straszliwej wojny, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiałaby doprowadzić do całkowitego unieszkodliwienia zakusów pangermanizmu. Walka byłaby na śmierć i życie. W grę bowiem weszłyby nie tylko niezawisłość polityczna tych czy innych państw, ale losy całej cywilizacji europejskiej.



Dworzec główny w Warszawie w płomieniach.

Od słońca zapalił się kapelusz

Niezwykły wypadek w historii mody

LONDYN. Trwające od tygodnia upały wzrastają z dniem każdym.

Onegdaj termometr wskazywał w Londynie 30 stopni Celsjusza. W Hyde parku wydarzył się po raz pierwszy chyba w historii mody niezwykły wypadek zapalenia się od słońca słomkowego kapelusza na głowie właścicielki niej, pani Proctor. Kapelusz był ozdobiony szklanymi paciorkami, z których jeden z przezroczystego szkła działał widocznie jak soczewka i spo-

wodował zapalenie kapelusza. Pewien mężczyzna widząc palący się kapelusz zerwał go z głowy damy ku jej wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu. Gdy pani Proctor zorientowała się na widok płonącego kapelusza, że nieznamy uratował jej fryzurę podziękowała mu uprzejmie.

Na skutek porażenia słonecznego

spadł ze słupa i zabił się na miejscu

OSTRZESZÓW. W sobotę, dnia 10 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik gazowni miejskiej Andrzej Sowa, lat 58, z Ostrzeszowa. W krytycznym dniu był on zatrudniony przy konsoli od przewodów elektrycznych. Krótce przed godziną 15 kończąc malowanie na słupie przy ulicy Sirumkowej, ogarnęło go słabość, prawdopodobnie na skutek porażenia słonecznego. Schodząc więc po drabinie na dół, ominął szczebel, wskutek czego spadł na bruk i rozbił sobie czaszkę. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Sowa zmarł.

Pogoda stała się kapryśna

Jesteśmy już w środku wiosny, przynajmniej kalendarz jest tego zdania, ale pogoda i termometr nie chcą tego jakoś przyjąć do wiadomości. Bywa tak chłodno nie raz, że wzrok z cichym wyrzutem spoczywa na piecu, jakby domagał się od niego rozwinięcia odpowiedniej inicjatywy w zastępstwie niedysponowanego, czy też strajkującego słońca. Rano, wychodząc, obserwujemy pilnie ziemię i stan zachmurzenia, aby na podstawie tych obserwacji powziąć decyzję w sprawie garderoby. Ale mimo to narażamy się nie raz na zawody. W słońcu jest ciepło a w cieniu chłodno. Jak tu wybrnąć z tego konfliktu zimna z ciepłem i związanych z tym kłopotów i wątpliwości.

Są to jednak kłopoty codzienne, nie jako krótkoterminowe. Ryzyko zwiększa się gdy chodzi o decyzję w sprawie sposobu spędzenia niedzieli a staje się bardzo wielkie, gdy poczynamy zastanawiać się nad wakacjami. Czy szukać słońca, czy szukać chłodu? Czy wyjechać w góry, czy też kapać się w morzu? Czy warto na niedzielę wyjechać na wieś, czy też lepiej wobec niepewnej pogody obejrzeć się za jakąś rozrywką w mieście.

Nasuwa się myśl, czy nie byłoby dobrze zaasekurować się od niepogody, aby przynajmniej uzyskać odszkodowanie za straconą przyjemność. Ale asekurowa-

nie się jest rzeczą zmusną a my nie musimy przecież w Ameryce, gdzie można ubezpieczyć się na wszystko i od wszystkiego.

Zdradzimy wam jednak sposób asekurowania się, sposób łatwy, pewny, pozbawiony wszelkich formalności i dla każdego dostępny. Jest nim nabycie losu Loterii Klasowej. Wygrana pozwala zarówno wyjechać na wieś, jak i zabawić się w mieście, daje nam również wolny wybór między wakacjami w górach, a wakacjami nad morzem.

Tajemnicze wybuchy, katastrofy i pożary w Niemczech

Wielkie wrażenie w Berlinie wywołała katastrofa autobusu wycieczkowego, który w pobliżu Lueneburga wpadł na lux-torpedę. Z 34 osób jadących samochodem, zmarło dotychczas 15. Wszyscy pozostali odnieśli ciężkie obrażenia.

W Essen w gmachu, mieszczącym teatr, kino i lokale rozrywkowe, wy-

buchł pożar. W płomieniach zginęła 36-letnia kobieta.

Na autostradzie Wrocław - Berlin nastąpił wybuch w samochodzie ciężarowym wiozącym 105 butli z gazem płynnym. Wybuch zniszczył samochód i przyczepkę oraz poczynił szkody na autostradzie. Strat w ludziach nie było.

W kilku słowach...

— GDANSK. Angielskie i amerykańskie biura podróży zawiadomiły zarządy miejscowości kuracyjnych na terenie W. M. Gdańska, że wstrzymują kierowanie wycieczek morskich do tych miejscowości, a zwłaszcza do Sopot, z powodu ekscesów i awantur, dokonywanych przez szturmowców narodowo socjalistycznych.

— GDANSK. Policja polityczna w Gdańsku aresztowała dwóch urzędników senatu, co wywołało olbrzymie wrażenie nawet wśród narodowych socjalistów. Prezydent Senatu, Greiser, został powiadomiony o tym fakcie dopiero po dokonanej rewizji i przewiezieniu aresztowanych do aresztów policji politycznej.

— GDANSK. W związku z szeregiem uroczystości, zapowiedzianych w czerwcu przez partię narodowo - socjalistyczną w Gdańsku mają przybyć po raz pierwszy w większej ilości generałowie Reichswehry z Prus Wschodnich. Poza zapowiedzianym już przybyciem ministra Goebelsa, prawdopodobnie przybędzie zastępca kanclerza Hitlera, min. Rudolf Hess.

— GDANSK. W związku z zapowiedzianym przyjazdem min. Goebelsa na Tydzień Kultury w Gdańsku, przybyło z Rzeszy około 700 szturmowców z S. S. oraz z Gestapo, którzy objęli służbę, mającą na celu zabezpieczenie min. Goebelsa oraz innych dygnitarzy przybyłych z Trzeciej Rzeszy. Nowe oddziały przybyły niezależnie od 500 szturmowców z Prus Wschodnich, oddanych do dyspozycji Rediessowi.

— Istniejący w Raciborzu Dom Polski „Strzecha“, w którym mieści się m. in. sekretariat Związku Polaków w Niemczech, skonfiskowali Niemcy na rzecz Hitlerjugend. Oddział złożony z 50 policjantów zarekwirował dom i akta sekretariatu Związku Polaków. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową, liczącą 700 tomów, czasopisma oraz urządzenia świetlicy polskiej.

— KRÓLEWIEC. Z początkiem czerwca przybyły nowe transporty robotników narodowości czeskiej do Prus Wschodnich. Są oni lokowani w specjalnych obozach pracy pod opieką oddziałów S. A., które zwracają uwagę, aby między Czechami a miejscową ludnością istniał jaknajmniej kontakt.

— KRÓLEWIEC. Gestapo przeprowadziło na terenie Prus Wschodnich dużą czystkę wśród tamtejszych oddziałów S. A. Zostało aresztowanych ponad 500 szturmowców, których wywieziono do obozów koncentracyjnych. Aresztowani rekrutują się w całości z obywateli Prus Wschodnich, wśród których coraz więcej daje się zauważyć niezadowolone z powodu ostrych zarządzeń.

— KŁAJPEDA. Bawiąca w Kłajpedzie specjalna komisja sztabu generalnego z Berlina stwierdziła poważne uchybienia w budowie fortyfikacji w Kłajpedzie. Budowle fortyfikacyjne są tak dalece niedbale wykonane, że cementowe podstawy dla artylerii ciężkiej okazały się za słabe. Materiał, używany do fortyfikacji posiada za dużo „ersatzów“.

— MOSKWA. Ostatnio Sowiety wykazują niezwykle zainteresowanie dotyczące stanu gospodarczego i zbrojeń Polski. Wyrazem tego jest wysłanie przez biuro prasowe zarządu politycznego armii czerwonej do redakcji organów prasowych okręgów wojennych i dywizji szeregu artykułów na temat: „Siły wojenne Polski“, „Polityka ekonomiczna Polski“ itd.

— MOSKWA. Na terenie republiki Tadzyckiej w rejonie miasta Stalinadab założona została próbna plantacja bambusa, sprowadzonego z Susumu. O ile bambus przyjmie się dobrze w warunkach klimatycznych Tadzycystanu, władze sowieckie zamierzają w następnym roku założyć w tym rejonie większe plantacje bambusa.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUN.

● (Centralne Igrzyska Harcerskie na Pomorzu.) W dniach od 25 do 29 b. m. odbędą się w Toruniu Harcerskie Centralne Igrzyska Sportowe. Organizację Igrzysk przeprowadza Pomorska Chorągiew Harcerzy. W Igrzyskach wezmą udział reprezentacje sportowe poszczególnych Chorągwi Harcerzy. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Komendy Pomorskiej Chorągwi Harcerzy — Toruń ul. Mickiewicza Dom Społeczny, najpóźniej do dnia 15 czerwca.

Dla zawodników, biorących udział w imprezach przewidziane są 75-procentowe zniżki kolejowe.

● (2 starców spaliło się podczas pożaru domu mieszkalnego.) Z Nowego donoszą: Przy ulicy Gdańskiej w Nowem spalił się dom mieszkalny, należący do Jurka. W domu tym zamieszkiwało trzech lokatorów, z których 80-letni Franciszek Kaptajn i siostra jego Augustyna również w wieku 80 lat, spalił się podczas pożaru. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Straty wyrządzone pożarem wynoszą około 8.000 zł. Władze prowadzą dochodzenia.

GRUDZIĄDZ.

● (Napał bandycki w nocy.) Ubiegłej nocy na dom Jakuba Kampica zam. we wsi Lisek napadło 4-ch sprawców. Dwóch napastników pobiło Kampica, a pozostali od żony jego zażądali wydania pieniędzy. Wobec odmowy wydania pieniędzy sprawcy przeszukali mieszkanie i zabrali 70 gr oraz 4 weksle na 450 złotych, po czym zbiegli. Władze prowadzą dochodzenie.

GRUDZIĄDZ.

● (Chłopczyk utonął w jeziorze.) W Szczepankach pod Grudziądem utonął podczas kąpieli w jeziorze 9-letni Kurt Ilbrandt. Po dłuższych poszukiwaniach udało się wydobyć zwłoki tragicznie zmarłego chłopca.

● (Kradzież w kościele garnizonowym.) Do kościoła garnizonowego w Grudziądzu zakradł się przez okno jakiś osobnik, który opróżniwszy skarbonkę zabrał jej zawartość. Władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

BYDGOSZCZ.

● (Proces przeciw oszustom przy sprzedaży obligacji pożyczkowych.) W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy sędzijski proces przeciwko 10-ciu oskarżonym o oszustwa dokonane pod pozorem sprzedaży obligacji pożyczkowych. Rozprawa wobec licznych poszkodowanych i powołanych świadków rozpisana została na 3 dni.

● (Tragiczna śmierć sekretarza P. T. R.) Wczoraj wieczorem zginął tragicznie Wojciech Pawlicki zastępca sekretarza Powiatowego Towarzystwa Rolniczego w Bydgoszczy. Sp. P. wracał z Dąbrówki Nowej, gdzie brał udział w zebraniu tamtejszego Kółka Rolniczego. Jadąc w szybkim tempie zderzył się z samochodem, jadącym z przeciwnej strony. Pawlicki poniósł śmierć na miejscu. Policja czyni poszukiwania za szoferem samochodu, który po wypadku nie zatrzymał się lecz odjechał w niewiadomym kierunku.

STRZELNO.

△ (Niemcy mszczą się na rodzinach zbiegów.) Na posterunku Policji Państwowej w Gębicach zgłosił się młody Niemiec, oświadczając, że zbiegł do Polski, ponieważ nie mógł dłużej służyć w straży granicznej, w której ostatnio panują bardzo złe stosunki.

Prosił o niepodawanie prasie jego nazwiska, ponieważ Niemcy wywierają zemstę na pozostałej w Niemczech rodzinie i krewnych zbiegów do Polski.

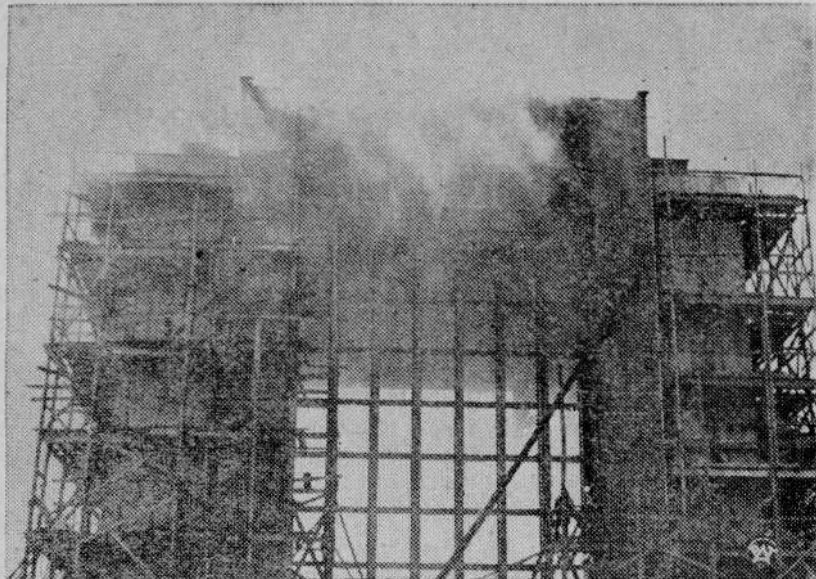
Szczególnie ostro prześladowają rodziny dezerterskich wojskowych, straży gra-

nicznych oraz funkcjonariuszy partyjnych.

GDAŃSK.

□ (Znowu wybijanie szyb w Gdańsku.) Niewykryci jak zwykle do tej pory sprawcy wybili ponownie szyby w nocy z dnia 4 na 5 czerwca w Polskim Domu Akademickim we Wrzeszczu.

Mimo stałych tych prowokacji studenci Polacy nie dają się wyprowadzić z równowagi, zachowując zdecydowany spokój.



Rzut oka na centralną część dworca głównego w Warszawie podczas akcji ratunkowej straży pożarnej.

Zaginiony kupiec grudziądzki odnaleziony w prosektorium w Warszawie

GRUDZIĄDZ. Cały Grudziądz poruszony jest niezwykle tajemniczym wypadkiem, jakby żywcem wykrojonym z jakiegoś niesamowitego filmu.

Przed paru dniami podaliśmy notatkę, że kupiec Łęga, — który pod koniec maja br. wyjechał w sprawach handlowych do Torunia, zaginął, a wszelki ślad po nim przepadł. Wdrożone przez władze policyjne poszukiwania nie dały żadnego wyniku, wobec czego dalszych dochodzeń zaniechano.

Dopiero obecnie nadeszła do Grudziądza wiadomość, że zaginiony w nie wyjaśnionych okolicznościach dostał się do... Warszawy, gdzie w stanie zupełnego zamroczenia umysłowego (zanik pamięci), jakiś nieznany osobnik przyprowadził miał Łęgę do przytuł-

ku. Z przytułku zabrano go do szpitala, gdzie prawdopodobnie uległ krwotokowi wewnętrznemu i zmarł. Przed samą śmiercią Łęga odzyskał miał pamięć i do bliżej nieustalonej osoby wypowiedział swoje imię i nazwisko oraz fakt, że pochodzi z Grudziądza.

To oświadczenie nie dotarło jednak do zarządu warszawskiego szpitala, który polecił zwłoki przewieźć do prosektorium uniwersytetu im. Marszałka Piłsudskiego dla badań medycznych.

W dniu wczorajszym wyjechali do Warszawy brat zmarłego ks. pułkownik Łęga, proboszcz parafii wojskowej i krewny jego, ławnik miejski p. Władysław Nogowski, celem zidentyfikowania zwłok.

Wysiedlenie z pasa granicznego 2 Niemców

— WEJHEROWO. Zarządzeniem Niemcy Fritz von Rodenacker z Celstarosty morskiego wysiedleni zostali z pasa granicznego dwaj właściciele dóbr bowa i Syberii oraz Berendt hr. von Grass z Kłanina - Polchówka.

Masowa dezercja.

Podoficer z 15 Niemcami zbiegł do Polski pod Czarnkowem

Dezercja z wojska niemieckiego się wzmaga. Codziennie przekraczają granicę polską już nie jednostki, ale całe grupy żołnierzy niemieckich uciekinierów.

Ostatnio na posterunek policji w Gębicach zgłosił się podoficer niemieck-

kiej straży granicznej w mundurze, który wraz z 15 Niemcami (jak podał) przekroczył pod Czarnkowem granicę polską - niemiecką. Zbieg po nakarmieniu i przenocowaniu, przetransportowany został do Mogilna.

Ze świata

BERLIN.

□ (Samolot wywołał olbrzymi pożar.) Płonący samolot spadł na jeden z domów, wywołując pożar, który rozszerzył się w pobliżu miejsca katastrofy. Samolot zabił trzech mieszkańców domu. Ponadto wskutek pożaru 6 osób odniosło rany. Liczba łez rannych przekracza 100.

SZTOKHOLM.

□ (Całe miasto spaliło się w Szwecji.) Z Oslo donoszą, że onegdaj wieczorem doszczętnie spłonęło miasto Pordgrunn. Straty wynoszą około półmilionu koron, a w miejscowości Askoi spaliła się fabryka konserw rybnych. Straty wynoszą około pół miliona koron.

Z Kopenhagi donoszą, że w północnej Jutlandii płoną torfowiska na przestrzeni 1 km kw. Pożar przerzucił się na wielkie składy torfu, które spłonęły doszczętnie. Nad Jutlandią unoszą się wielkie chmury dymu.

□ (Militaryzacja wysp Alandzkich.) Komisja spraw zagranicznych Riksdagu obradowała nad wnioskami rządu wycofanymi z parlamentu w sprawie remilitaryzacji wysp Alandzkich, oraz ratyfikacji szwedzko - angielskiego układu morskiego. Przy okazji zbadania wysp Alandzkich z politycznego i wojskowego punktu widzenia, poświęcono wiele miejsca zagadnieniom samorządu wysp oraz wprowadzenia obowiązku służby wojskowej dla tamtejszej ludności.

DUESSELDORF.

□ (Ojciec posłał synowi cyjankali w piernikach.) Wśród tajemniczych okoliczności zmarł pewien żołnierz niemiecki, pochodzący z miejscowości Mettmann.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć żołnierza nastąpiła na skutek otrucia. W wyniku dalszych dochodzeń ustalono, że ów żołnierz otrzymał paczkę z piernikami, w których stwierdzono domieszkę cyjankali. Policja kryminalna ujęła pod zarzutem zabójstwa ojca zmarłego żołnierza. Aresztowany przyznał się w toku przesłuchania do popełnienia ohydneho czynu.

SANTIAGO DE CHILE.

□ (Pomidorami w senatorów.) Przewodniczący senatu zwrócił się do rządu z prośbą o zapewnienie porządku podczas posiedzeń, by senatorowie nie byli znieważeni przez publiczność. Pozostaje to w związku z dyskusją nad projektem ustawy o amnestii dla osób odpowiedzialnych za aferę kasy ubezpieczeń, w której 68 młodych ludzi znalazło śmierć. W czasie tej dyskusji publiczność obrzucała senatorów pomidorami, kartoflami itp.

MOSKWA.

□ (Kłęsa burz gradowych w Sowie tach.) Wielkie upały nawiedziły Ural i Syberię zachodnią, gdzie temperatura w Omsku przewyższa np 34 stopni. W tym samym czasie na Krymie notowano 22 stopnie C., a stacje meteorologiczne południa ZSRR sygnalizują dalszy wzrost temperatury. Ponadto częste i gwałtowne burze gradowe czynią wielkie szkody w rolniczych okolicach kraju szczególnie na Ukrainie, która w ub. r. była nawiedzona kłęską posuchy.

CZY MASZ JUŻ LOS?

Ciągnięcie I-ej klasy 45-tej Loterii rozpoczyna się dnia 20 czerwca r. b.

Bohaterstwo i... płatki pszeniczne

Gdy reklama przechodzi granice przyzwoitości

NEWY JORK.

This is the National Broadcasting Company — oznajmia głos speakera. — Za chwilę przed naszym mikrofonem stanie kapitan-pilot Harry F., słynny oblatywacz samolotów fabryki Cu.tiss. Kapitan Harry liczy sobie zaledwie dwadzieścia pięć lat i szczyli się faktem, że jest najmłodszym na świecie oblatywaczem samolotów czyli test-pilotem. Wszyscy wiemy, jak niebezpieczna i odpowiedzialna to funkcja, wsiąść co dopiero co wypuszczonego z montowni aparatu i wbić się w przestworza po to, aby sprawdzić, czy maszyna nadaje się do latania, czy i jakie ma wady. Zdajemy sobie doskonale sprawę z faktu, że kapitan F. za każdym razem ryzykuje swe życie.

Prawda — myślę — odważny facet. Test-pilot, oblatywacz. Wsiąść do takiej zabaweczki i fruwać w górę, aby — kto wie — nie wrócić pewnego razu. I kapitan Harry sam też wie o niebezpieczeństwie. Teoretycznie, każdy pilot uświadamia sobie ryzyko, lecz test-pilot po prostu żyje z tego, że każdej chwili gotów jest umrzeć.

Z przyjemnością zatem, a także z emocją posłucham co on powie o swoich karkołomnych przygodach. Bo taki człowiek nie narzeka chyba na brak emocji... Muszę jednak przerwać rozmowę, bo już rozlega się głos dwudziestopięcioletniego kapitana Harry'ego F.

„Halo! Tu kapitan Harry. Czuję się w obowiązku podziękować National Broadcasting Company za umożliwienie mi przemówienia do was przez mikrofon i witam was wszystkich serdecznie. Co mogę poza tym powiedzieć o sobie... No tak, trudna i szarpiąca nerwy jest moja praca. Co tydzień trzeba oblecieć co najmniej trzy samoloty. W tej pracy wymagana jest przede wszystkim jasność umysłu. Dlatego nie wolno mi za dużo jeść. I dlatego odżywiam się tylko płatkami pszenicznymi Corn Flakes Kelloga...”

Coś mnie tknęło, lecz jeszcze mam nadzieję. Jeszcze ludzę się — naiwny — że kapitan Harry poza tym opowie coś o swoich przeżyciach w powietrzu. Ale on, widocznie mnie na złość, zaczął opowiadać o Kellog's Corn Flakes. Wynika z jego dwudziestominutowej przemowy, że gdyby nie firma Kellog (Corn Flakes) to właściwie między nami mówiąc, lotnictwo współczesne nie miało by racji bytu. Ze dur-aluminium, brezent, śmigło, silnik i system geometryczny — to zwykła mięta bez płatków

pszenicznych Kelloga, Kellog Corn Flakes. Bo co niby z tego, że samolot dobry, że elektryczne urządzenie przeciwzamarzające działa jak anioł, że radiostacja pokładowa funkcjonuje znakomicie... Kellog Corn Flakes, ot co!

I naj...młodszy test-pilot gada, a szkielety Bleriota i braci Wright przewracają się w grobach.

Kellog's Corn Flakes! brzmi sympatyczny głos, flakami Kelloga karmionego bohatera przestworzy amerykańskich. Piloci całego świata łączą się i zanosić modły do zarządu i zgromadzenia akcjonariuszy firmy Kellog. Zryjcie płatki pszeniczne w dzień i w nocy, bo one mają znakomity „flavor”, bo one krzepią lotnictwo, bo kapitan

test-pilot Harry F. otrzymuje co dwa tygodnie 3000 dolarów od firmy Kellog Corn Flakes za reklamę, a po wejściu ze studio NBC idzie na whisky z cytryną i pewnikiem klnie na czym świat leży, że tak nisko pociągnęły go dolary, które zmuszają go do wygadywania przez mikrofon potwornych bzdurstw na temat związku przyczynowego między lotnictwem a pszenicą.

Przenigdy, za żadne skarby świata nie wezmę do ust płatków pszenicznych Kelloga — po usłyszeniu wyżej opisanego audycji. Może jestem przesadnie przewrażliwiony, to trudno. Każdy człowiek ma swoje wady przyrodzone, nawet Europejczyk nie jest od nich wolny.

Bohaterowie morza

Święto w Sorbonie — Wilki morskie i dostojnicy — Tysiące ocalałych — Wieloletni ratownik i małoletni bohater

Piękny to zwyczaj. Niezaniebany nawet podczas wielkiej wojny. Co rok, o tej porze, w maju zapelnia się wielka aula Sorbony doborową publicznością. Osobistości urzędowe. Minister marynarki. Dyrektorowie departamentów i wyżsi urzędnicy ministerium marynarki. Potentaci prywatnych linii okrętowych. Świat intelektualny Paryża. Młodzież. Finansiści. Jednym słowem to, co się w określeniu „tout Paris” mieści. Ci i te wszystkie — ludzie nauki, zasług, tuzy urzędowe i ta snobistyczna okrasa wszelkich zgromadzeń — wszyscy dają sobie w dniu dzisiejszym rendez-vous w auli Sorbony. Ale jedną z głównych zewnętrznych oznak tego zgromadzenia to wielka ilość ogorziałych twarzy, wielka ilość marynarzy, prawdziwe wilki morskie z wybrzeży bretońskich, z Wandei, z południowych plaż, z portów St. Nazaire, Croisic i innych zapelniają pierwsze rzędy najwyższej uczelni. Starzy i młodzi. Barczyści i smukli jak topole. Weseli i milczący. Z wstążeczkami odznaczeń, medalami, krzyżami, zjechali się na ten dzień ze wszystkich wybrzeży Francji. Bo wielki to dzień dla liczonej rodziny marynarskiej, dla ludzi morza.

Dzień odznaczenia najdzielniejszych

Centralne towarzystwo pomocy rozbitek patronuje temu światu. Rozmieściło ono w różnych portach Francji, na najniebezpieczniejszych wybrzeżach szalupy i łodzie ratunkowe. Dzięki nim rok rocznie setki ofiar burz i nawałnic zostają ocalone. Ale nie dość jest, by były szalupy. Trzeba by się znaleźli od-

ważni, co rzucają się na nich w odmęt na ratunek tonącym. Nie jest to igraszka i nierzadko ratujący sami stają się ofiarami. Solidarność jednak wśród marynarzy, ofiarność wśród rybaków jest niewyczerpana. Tysiące ochotników rok rocznie skacze do zbawczych szalup i z wytężeniem muskułów wioślnie by uratować rozbitek.

Niezwykle są przykłady tego bohaterstwa. Bohaterowie morza nie dbają o własne życie, kpią z najgroźniejszego niebezpieczeństwa. Od lat nie zdarzyło się, by, nie bacząc na najgroźniejsze burze, zabrakło ochotników-marynarzy, śpieszących tonącym z pomocą. Gdy

się czyta te opisy, gdy czasem patrzy się na przygodne fotografie tych ratunkowych ekspedycji, to musi się w duszy ludzkiej budzić odruch podziwu i radości, bo jednak są chwile, w których dobroć i poświęcenie triumfują nad zwierzęcym ludzkim. Jedyna nagroda tych bezimiennych niemal bohaterów, — to doroczne święto w Sorbonie. Odczytanie opisu najniebezpieczniejszych czynów ratunkowych. Wymienienie najdzielniejszych. Wręczenie medali tym, co się specjalnie odznaczyli. Nie jest to łatwe zdobycie tych medali. Bohaterstwo ratowników jest bowiem tak istotne. Wszyscy oni byli tak blisko śmierci, i niemal wszyscy to... recydywiści poświęcenia. Nie łatwy jest wybór. Tak np. w tym roku admirał Lacaze udekoruje między innymi starego wilka morskiego, Michała Corolleur'a. Stary to marynarz. Twarz ma pobrużdżoną przez wiatry. Wygląda, jakby ją sobie wykroił z pergaminu. Od dawna dowodzi on łodzią ratunkową. Uratował przez szereg lat setki ludzi. W ciągu 1938 r. mała łódź Corolleur'a dziesięć razy zniknęła w piętrowych falach, by ratować inne tonące łodzie. Corolleur otrzymał złoty medal. A drugi, jakby dla kontrastu — mały, dwunastoletni chłopiec. Był sam na wybrzeżu. Niespodziewany huragan wyrzucił łódź z samotną żeglarką-letniczką. Chłopiec nie namyślał się: rzucił marynarkę, skoczył w spienione morze na plaży w Fecamp. Po kilku minutach walki uratował nieopatrznie żeglarkę. Wyciągnął ją na brzeg. Zastosował sztuczne oddychanie. Pierwsza ocalała! Jan Faucon — dwunastoletni ratownik stanie po swym pierwszym czynie, obok starego, zasłużonego wilka morskiego. Łączy ich wspólne bohaterstwo. Jeden kończy, drugi zaczyna. Jeden dzień chwały w Sorbonie i prasie. Ale czyż po to ryzykują życie ci dzielni, co nie przechodzą obojętnie obok cudzej katastrofy?

Starożytny zwyczaj hiszpański

MADRYT. Nowy gubernator wojskowy Ceuty, generał Saez de Buruaga, w sposób nader uroczysty i stosownie do dawnych tradycji objął swój wysoki urząd. W obecności zgromadzonego w szyku bojowym wojska oraz przedstawicieli władz cywilnych generał gubernator udał się do miejscowej katedry, gdzie otrzymał z rąk dziekana kapituły oznakę swej władzy — kij sękaty. Po złożeniu uroczystej przysięgi, że aż do ostatniej kropli krwi bronić będzie Ceuty, i odmówieniu krótkiej modlitwy udał się następnie gubernator do sanktuarium N. M. Panny Afrykańskiej, u której stóp złożył odznakę swej władzy gubernatorskiej, po czym wojska defilowały przed wizerunkiem Matki Bożej.

Powyższa ceremonia stanowi tradycję z czasów Jana I, króla Portugalii,

który po zdobyciu Ceuty i przed swym powrotem do Portugalii stanął wobec pytania, kto w czasie jego nieobecności będzie bronił Ceuty przed atakami pogańskich Maurów? Wystąpił wtedy niejaki Pedro Meneses, później mianowany hrabią de Villareal, oświadczając, iż gotów jest bronić miasta własnym sękatym kijem. Pedro Meneses został mianowany zastępcą króla w Ceucie. Pozostał na swym posterunku przez 22 lata aż do 1437 roku t. j. do swej śmierci. Od tego czasu symbolem władzy gubernatora Ceuty pozostał kij sękaty i weszło w zwyczaj, że każdy zarządca tego miasta, czy to Hiszpan, czy to Portugalczyk, składa tego rodzaju laskę gubernatorską u stóp N. M. Panny Afrykańskiej.

Agitujcie za naszą gazetą

Cień nad Tunisem

Wjazd do portu

Ranek mży deszczem drobniutkim, rozpościerającym się nad wodą, jak chłodna, wszędobylska mgła. Ale morze jest spokojne — zresztą tutaj objęły już nasz okręt ramiona lądu, wybiegającego aż ku wyspie Giamour, na której jeszcze drga i krąży wyciężone na wszystkie strony oko latarni morskiej. Jeszcze dwie godziny — okręt zwalnia, maszyny pomrukują głęboko i rytmicznie: tutaj kończy się właściwa zatoka tunetańska. Po prawej stronie, od wyniosłych brzegów wydłuża się ku nam wąski cypel, na którym rozłożył się port La Goulette, centrum wywozu fosfatów, materiałów budowlanych, żelaza itd. Do r. 1893 tu kończyła się droga okrętów, przybywających do Tunisu — dalej była mierzewa, oddzielająca zatokę od jeziora El Bahira, nad którym wznosi się stolica. Teraz prowadzi do niej kanał, przekopany przez całą długość jeziora.

Stoję przy burcie. Wzrok świdruje zbocza brzegów, wyrastających na północ od La Goulette — aż zatrzymuje się na kamienistym stoku, usianym niekształtnymi głazami, spośród których trudno wyodrębnić jakiś zarys konkretny i sprecyzowany. A przecież na tym

miejscu wznosiła się niegdyś Kartagina, potężna i bogata republika punicka, której terytorium rozciągało się od Konstantyny w Algierze aż po zatokę Wielkiej Syrti. Przecież stąd promieniowała kultura wspaniała i tak głęboka, że aż do czasów św. Augustyna niektóre plemiona berberyjskie (nazwa od słowa „barbarus”) posługiwały się językiem punickim, pokrewnym hebrajskiemu. Kartagina, zburzona po raz drugi przez Arabów, nie podniosła się więcej. Jej resztek użyto do budowy Tunisu.

Dwie dzielnice

Z zadumy wyrwa mnie niecierpliw ryk holownika. Białe i czyste, wprowadza nas do kanału, powiewając gęstą, ciężką kitą dymu, która zasnuwa rudą tkaniną wynurzającą się z głębi miasta. Kanał jest wąski, ograniczony kamiennymi barierami, na których prują się skiby fal, roztrącanych przez okręt. Za prawym falochronem szklili się spokojna tafla wodowiska, z drobniutkim, mrukliwym grzechotem krążą nad nim dwa hydroplany. Nic niepokoi tu zupełnie długonogie, boćkowate flamingów, maszerujących wokół z chłodną, pogardliwą flegmą. Miasto odcina się coraz wyraźniej poprzez mgielne opary, rozwieszane między morzem, a majaczącymi w głębi zarysami gór, które osłaniają stolicę od za-

chodu. Wzdłuż wybrzeża rozłożyła się dzielnica europejska, bogata i paryska, przecięta asfaltem bulwarów, po których snują się piętrowe tramwaje, wirtuozne limuzyny i wzburzona rytmem pracowitego pośpiechu ciżba ludzka. Ale wyżej, gdzie minarety wycierają smukłym dostojenstwem ponad otoczenie — tam trwa martwość od wieków jednakich „suks” — kubicznych, przydymionych domków. To „medina”, dzielnica tubylców. Ciasne, stłoczone zaułki tej części miasta podpełzają aż tam, gdzie ponurym kształtem piętrzy się gmach starej cytadeli, w której sąsiedztwie bieleje, niczym alkazar mauratański, beyowski pałac Kasbah.

Słońce, dotąd stłumione gęstym nawisem mgły, teraz wymyka się z niej i opada oślepiającą polewą na miasto i zatokę. Od okrętu odbijają dwie łódki — wiozą na brzeg końce lin, nawiniętych na gigantyczne szpule z przodu i z tyłu parowca. Po chwili okręt wpada w gwałtowne podrygi znarowionej szkapki. Trwa to dosyć długo — cumowanie do mola wymaga znacznej ostrożności, zwłaszcza w portach bardziej uczęszczanych, gdzie łatwo zawadzić o inny okręt.

Tubylcy i europejczycy

Na pokład wkracza policja francuska. Wiza, paszport? — wszystko w

porządku. Po chwili rozkołysane, pijane kilkudniową chwiejbą nogi z uczuciem głębokiej ulgi witają ląd afrykański. A już zwartym kłębowiskiem otaczają turystę przekupnie, okutane w kremowe burnusy, już zgielkiem chrupliwym zakrapiają białą egzotyke portu, miasta i gorącego słońca. Można tu kupić najrozmaitsze przysmaki arabskie: placki z prosa na miodzie, jakieś tłuste gneciuchy z daktylami, mętną wodę, zabarwioną podejrzany kwasmem itp. Natrętni, egzotycznie... brudni, towarzyszą mi aż poza budynki komory celnej, gdzie port łączy się z miastem europejskim. W stolicy Regencji, na ogólną liczbę 257 000 mieszkańców, żyje 115 000 Europejczyków. Przeszło połowę stanowią Włosi — ich mowa rozbrzmiewa na ulicach Tunisu częściej niż francuska. Spis z r. 1881, od którego datuje się protektorat francuski, wykazał obecność ok. 12 000 Europejczyków w Tunisie; wszyscy niemal byli Włochami, zadowolonymi tu od wieków, obdarzonymi specjalnymi przywilejami w następstwie traktatu, podpisanego przez Italię i rząd Bey'a w Goletta w r. 1868. Pod protektoratem Francji wiedzie się Włochom bardzo dobrze — żaden z nich w rozmowie na ten temat nie skarżył się na rządy francuskie. Mają zarobki, stoją przed nimi otworem wszystkie zawody,

KRONIKA

Kalendarzyk

14
Czerwiec

Środa

Bazylego
Słońca w. 5,15 z. 19,57
Księżycy w. 1,15 z. 16,20

15
Czerwiec

Czwartek

Jolenty, Wita, Modesta
Słońca w. 5,14 z. 19,58
Księżycy w. 1,47 z. 17,31

WĄBRZEŻNO

● **AWANS.** Zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie p. FELICJAN KONIECZNY przeniesiony został do SEPÓLNA jako naczelnik tamtejszego Urzędu Skarbowego.

P. naczelnikowi Koniecznemu, który w czasie działalności w tutejszym Urzędzie Skarbowym zaskarbił sobie wiele sympatii, tak u kolegów swoich jak u obywatelstwa miasta i powiatu wąbrzeskiego, życzymy powodzenia na nowej placówce pracy zawodowej.

● **Uczniowie** Publicznej Szkoły Deksztalczącej Zawodowej w Wąbrzeźnie złożyli w K. K. O. powiatu wąbrzeskiego zebrane wśród siebie pieniądze na F. O. M. 15,50 zł i na F. O. N. 39,61 zł.

● **DZIEŃ PIEŚNI.** Ustalony na dzień 11 czerwca 1939 roku „DZIEŃ PIEŚNI” odbędzie się na terenie powiatu wąbrzeskiego wyjątkowo w niedzielę 18 czerwca 1939 roku a to z uwagi na odbycie w dniu 11 bm. Powiatowe Święto PW i WF. „DZIEŃ PIEŚNI” będzie miał na celu zwerbowanie do Kół Śpiewaczych nowych zastępów śpiewaków oraz sympatyków śpiewu na członków wspierających. Na cele Związku Śpiewaczego przeprowadzona zostanie ZBIÓRKA PIENIĘŻNA z przeznaczeniem zebranych funduszy na prace kompozytorskie oraz na kształcenie dyrygentów.

W południe na rynku w Wąbrzeźnie odbędzie się PORANEK ŚPIEWACZY, gdzie popisywać się będą miejscowe chóry „LUTNIA” i „ŚW. CECYLIA”.

● **Nasi „Milusińscy”** zapraszają. Ochronka im. Dzieciątka Jezus (przy ul. Wolności) zaprasza wszystkich na swą tradycyjną zabawę letnią, która odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. w ogrodzie „Strzelnicy”. Wymarsz korowodu o godzinie 15,30 z Ochronki przy ul. Wolności. W korowodzie tym przez ulice miasta ujrzymy szwadron ułanów na żywych koniach z lancami i pełnym uzbrojeniu, dalej na specjalnym podwoziu, przewieziony będzie na miejsce zabawy domek „Baby Jagi” — wielki, cały z pierników z migdałkami.

Dzieci wystąpią z zupełnie nowym programem, ujrzymy więc m. in. pisy mazura, krakowiada, korowód z lukami i wiele innych niespodzianek.

● **Wyjaśnienie.** W związku z notatką w numerze „GŁOSU” o szkodach wywołanych w radioodbiornikach przez spięcie przewodów prądu stałego z przewodami prądu zmiennego, odebraliśmy od Miejskiego Zakładu Rozdzielczego prądu elektrycznego następujące wyjaśnienie: Wskutek uszkodzenia jednego izolatora na linii sieci miejskiej w miejscu tym obniżył się przewod prądu stałego do przewodu prądu zmiennego.

Przez nadmierne rozgrzanie się drutu w czasie upału na dniu, chwilami drut ten dotykał przewodu dolnego.

W rozdzielni samej przeszkody te nie zostały sygnalizowane, dopiero na skutek przedstawienia jednego z właścicieli przedsięwzięcia zbytu radioaparatury, iż zachodzą liczne przeszkody w radioodbiornikach, spowodowane prawdopodobnie przez defekt na sieci miejskiej, Zakład Rozdzielczy przystąpił natychmiast do zbadania przeszkody, i niebawem niedomagania usunięto. Co do uszkodzenia radioodbiorników to stwierdzić należy, że uszkodzone zostały przeważnie aparaty o wadliwym uziemieniu. Szkody te są minimalne i nie przekraczają w żadnym wypadku kwoty 2 — 3 złotych. O ile powstały w jakimś wypadku szkody większe, według zdania fachowców, szkody te miały inne przyczyny, w pierwszym rzędzie wadliwą konstrukcją aparatu.

Wycieczka „Lutni” wąbrzeskiej do Krakowa

— Dnia 2 czerwca o godzinie 20,50 na dworcu małej kolejki wielki ruch. To „LUTNIA” żegna się z najbliższymi. Na twarzach lutnistów radość i zadowolenie. Przecież wyjeżdżamy do Krakowa na Wielki Festiwal Muzyczny, urządzony w ramach „Dni Krakowa”.

Na Dworcu Głównym Prezes drh. Pokorowski zatłacza wszelkie formalności przy kasie biletowej i wręcza nam bilety. W Toruniu przesiadamy do pociągu w kierunku Inowrocławia. Tu wsiadamy do pociągu pospiesznego idącego już bezpośrednio do Krakowa. Witamy się z chórami „LUTNIA” i „CECYLIA” z Gdańska. Chóry te także jadą do Krakowa.

W Poznaniu jesteśmy około północy i mamy 20 minut postoju. Na peronie ożywiony ruch. Objadamy się doskonałymi parówkami poznańskimi i pijamy gorącą herbatę. Odjazd z Poznania o godzinie 0,45. Miejsca w pociągu mamy tyle, że można było swobodnie spać. Ale tylko nie liczni śpią. Inni grają w skata wzgl. opowiadają wesołe kawały. Ok. godziny 4,00 wjeżdżamy na Śląsk. Wszyscy przy oknach wagonów. Obserwujemy wielkie huty, kopalnie, fabryki. Wszystko tętni życiem. Z kominów hut wydobywają się płomienie. Najpotężniejsze fabryki ujrzelśmy w Chorzowie. W Bytomiu widzimy nie daleko granicę niemiecką zabarykadowaną drutami kolczastymi. O godzinie 6,00 wjeżdżamy do Katowic. Parę minut postoju i pociąg rusza dalej. Myślimy jesteśmy już w Krakowie, dokąd nareszcie dojeżdżamy.

Przywitanie jakie zgotował nam Kraków było naprawdę serdeczne. Orkiestra na peronie grała marsza, po czym nastąpiły przemówienia powitalne. Z dworca udajemy się na kwatery. Na twarzach naszych nie widać zmęczenia. Komitet Festiwalu Muzycznego przydzielił nam przewodnika, którego obowiązkiem było przez cały czas naszego pobytu w Krakowie umożliwić nam dokładnego zwiedzenia miasta i jego zabytków. Kwatery

otrzymaliśmy bardzo dobre. Mieliśmy każdy osobne łóżko z czystą pościelą i kołdrą. Na miejscu był bufet, gdzie można było nabyć za minimalne ceny wszelkie gorące i zimne napoje.

O godzinie 10-tej rozpoczynamy zwiedzanie miasta. Zwiedzamy kolejno:

- 1) Bramę Floriańską z trzema basztami,
- 2) Barbakan — stara fortyfikacja z 15 wieku,
- 3) Kościół N. M. P. ufundowany w 1226 roku. W kościele tym podziwiamy długo, wielki ołtarz Wita Stwosza (1477 — 1489) i liczne wspaniałe pomniki dygnitarzy i patrycjuszów krakowskich.
- 4) Wieżę Ratuszową pozostałość gotyckiej budowli z 15-go wieku,
- 5) Sukiennice, gmach dawnego kupiectwa o ślicznej architekturze.
- 6) Kościoły gotyckie Dominikanów i Franciszkanów, Kościół Franciszkanów ozdobiony jest witrażami St. Wyspiańskiego.
- 7) Kościół św. Andrzeja w stylu romańskim z 12-go wieku, jedyny, który wraz z Wawelem oparł się najazdowi Tatarów w roku 1241.

Udajemy się następnie na Wawel. Zwiedzamy najpierw Katedrę gotycką św. Wacława z 14-go wieku otoczoną 18-toma kaplicami różnych stylów. Podziwiamy ołtarz i srebrną trumnę św. Stanisława oraz wielki grobowiec króla Jagielly w Katedrze. W Katedrze wielki ruch, gdyż zwiedza ją wycieczka z Wilna. W wycieczce bierze udział 2000 osób. Udajemy się do podziemi. Oprowdza nas specjalny przewodnik. Oglądamy grobowce królów i bohaterów Polski. Na końcu dochodzimy do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie spoczywają zwłoki Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie zwiedzamy Zamek i komnaty królewskie. Przepych w Zamku nie do opisania. Największe wrażenie wywarły na nas sala ambasadorów i sala królewska.

Ostatnia droga zasłużonego Obywatela ziemianina

We wtorek, dnia 13-go czerwca przed południem odbył się pogrzeb śp. JERZEGO ŚLASKIEGO. Ekspozycję z domu żałoby prowadził ks. dziekan DEKOWSKI z Płużnicy. Trumnę ze zwłokami swego chlebodawcy wynieśli na swoich barkach pracownicy majątności Orłowa do karawanu oczekującego na szosie, zaprzęgniętego w cztery konie okryte kirem.

W kondukcje żałobną postępowala ze ślicznym wieńcem delegacja Towarzystwa Rolniczego Powiatowego z p. prezesem PŁÓCIENIAKIEM na czele, jako i delegacje licznych Kółek ze sztandarami, dalej Placówka Związków Powstańców i Wojaków w Płużnicy którą prowadził prezes p. PACZKOWSKI, oddała ostatnie honory swojemu wiernemu członkowi i hojnemu pomocycielowi. Zarząd Powiatowy Związku Powstańców i Wojaków reprezentował p. B. SZCZUKA, Związek Weteranów Powstań Narodowych członkowie Zarządu Oddziału wąbrzeskiego p. p. LONTKOWSKI i BARANOWSKI. Z ramienia „Sokola” udział brał w pogrzebie prezes p. CZARNOTA - BOJARSKI.

● **Konserwatorium muzyczne w Toruniu.** Egzaminy wstępne do Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godziny 11,00 do 15,00 i 27 czerwca od godziny 11,00 do 15,00 i od 16,00 do 18,00.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Konserwatorium (Stary Rynek nr 6) codziennie w godzinach od 10,00 do 12,00 i od 16,00 do 19,00

● **Przyjmowanie do gimnazjów.** Weszły już w życie nowe przepisy Ministerstwa WR i OP o przyjmowaniu uczniów do nowego typu gimnazjów i liceów zawodowych. Po zdaniu egzaminów do klasy 1 gimnazjum będzie wymagane przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej 2 lub 3 stopnia.

● **Naczelnik Urzędu Skarbowego** podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie

przyjmował interesantów w następujących Zarządach Miejskich względnie Gminnych:
Dnia 15 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 15,00 w Zarządzie Gmin. Dębowałaka
Dnia 20 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 15,00 w Zarządzie Gmin. Płużnica
Dnia 22 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 15,00 w Zarządzie Gmin. Rychnowo.

● **Ulgowe przejazdy kolejowe dla dzieci.** Latem i na jesieni br. zorganizowany będzie okres ulgowych przejazdów dla dzieci do 14 lat w towarzystwie osób starszych. Ulgi wyniosłe mają 75 procent ceny normalnego biletu. Podobne przejazdy organizowane były od lat dwóch i cieszyły się wielkim uznaniem małych pasażerów. W tym roku nastąpiła zmiana na gorsze, albowiem przejazdy nie będą bezpłatne jak lat ubiegłych, ale ulgowe.

Po zwiedzeniu Wawelu wyjeżdżamy pociągiem do Wieliczki. Udajemy się pieszo w głąb kopalni do głębokości 155 mtr. Aby dotrzeć do tej głębokości zrobiliśmy pieszo ok. 2 km. drogi. Po drodze zwiedzamy kapliczki podziemne z 14 wieku oraz nowoczesne. Główna kaplica jest wielkości naszego kościoła parafialnego. Udajemy się także do wielkiej sali balowej, gdzie koncertuje orkiestra górników. Jest tu wielki ruch. Bufety z smacznymi przekąskami i napojami no i imitacyjnymi „dancing”. Na taflach z soli imitujących parkiet snują się roześmiane pary.

Z podziemi wracamy windą i udajemy się w drogę powrotną do Krakowa.

Jest wieczór. Jedni udają się na spacer, inni bardziej odporni na zmęczenie — na zwiedzenie miasta w nocy. Iluminacja Krakowa w nocy jest wprost cudowna. Piękny jest Kraków w biały dzień. Stokroć piękniejszy jednak w nocy. Setki reflektorów oświetlają najpiękniejsze punkty, ślicznie wyglądała w iluminacji wieża Kościoła Marjackiego. Tak minął pierwszy dzień w Krakowie.

W niedzielę, dnia 4 bm. byliśmy o godzinie 9-tej na Mszy św. w kościele N. M. P. Śpiewał chór „HARFA” pod dyrekcją Wł. Lachmana z Warszawy. Po Mszy św. udaliśmy się na Oleandry, gdzie wyznaczono zbiórki do pochodu. O godzinie 10,30 wyruszyliśmy pochodem przez miasto na Wawel, celem złożenia hołdu w krypcie u trumny Pierwszego Marszałka Polski. Na ulicach my Pomorzanie byliśmy gorąco oklaskiwani. Wszędzie słyszano się okrzyki „nie dajcie się”. Serdecznością krakowian byliśmy wzruszeni.

O godzinie 12-tej odbyła się na dziedzińcu arkadowym Wawelu próba zjednoczonych chórów.

Następnie zwiedziliśmy Muzeum Narodowe. Po południu udaliśmy się — już nie wspólnie — każdy tam gdzie chciał. Jedni do teatru. Inni na popołudniowy dancing, inni znów na „jednego” do typowych lokali krakowskich.

O godzinie 18-tej zebrał się na Wawelu. Koncert rozpoczął się o godzinie 18,50. My braliśmy udział w śpiewie chórów zjednoczonych i śpiewaliśmy najpierw Modlitwę z kantaty „Milda” St. Moniuszki pod dyrekcją Bolesława Walek - Walewskiego, następnie „Do Melpomeny” Wacława Lachmana pod dyrekcją kompozytora.

W zjednoczonych chórach brało udział około 5.000 śpiewaków. Razem w Festiwalu Muzycznym brało udział około 4.500 śpiewaków i śpiewaczek. Publiczności około 8.000. Naserdeczniej witano i oklaskiwano chóry gdańskie. W czasie koncertu przez krótki czas padał deszcz, lecz niebawem się rozpogodziło.

Po koncercie około godziny 22,00 udaliśmy się na kolację i po bagażu do naszych kwatery. Na dworcu miłą niespodzianką sprawił nam nasz wiceprezes drh. Bolesław Szczuka, który wystarał się dla nas o osobny wagon pulmanowski. Składamy Mu za to nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Mając dużo miejsca mogliśmy swobodnie spać do samej Warszawy.

W Warszawie byliśmy w poniedziałek o godzinie 7,50. Bagaże zostawiliśmy na dworcu i wyszliśmy na zwiedzenie Warszawy.

Szkoda, że było tylko 4 godziny czasu tak, że jedynie zwiedziliśmy najważniejsze zabytki. Większość z nas już znała Warszawę w przeciwieństwie do Krakowa, gdzie poprzednio jedynie kilku z nas było.

Do Torunia wróciliśmy około godz. 17-tej tak, że mieliśmy tu jeszcze parę godzin postoju. Prawie wszyscy udali się do miasta do cukierni lub „Maćkowiaka”. Do Wąbrzeźna wróciliśmy około godz. 21,00.

Na zakończenie jeszcze parę słów: Składamy, my śpiewacy i goście biorący udział w wycieczce, nasze najserdeczniejsze podziękowanie naszemu kochanemu prezesowi drh. Pokorowskiemu za jego trudy i znoje w czasie wycieczki. Zawsze staranny i troskliwy z uśmiechem na ustach nie dopuścił, aby ktokolwiek poddał się zmęczeniu w długiej wycieczce, i dbał o to, żebyśmy zwiedzili jak najwięcej. Przebyliśmy ogółem koleją przeszło 1200 km. Wróciliśmy do naszej codziennej pracy. Wrażenia jakie odnieśliśmy w czasie wycieczki nie zapomnimy nigdy.

Zaznaczyć jeszcze należy, że „LUTNIA” była jedynym chórem z Wielkiego Pomorza biorącym udział w Festiwalu Muzycznym.

S. J.

Ofiary na F. O. N.

Wyrafinowane oszustwo

Do Urzędu Poczt. w Wąbrzeźnie w święto Bożego Ciała nadszedł pod adresem Komun. Kasy Oszczędności powiatu wąbrzeskiego nadany przez pocztę list pieniężny zadeklarowany na złotych 6.000.

W piątek chcąc wydać list adresatowi urzędnik pocztowy zauważył, że z jednej strony koperta listu pieniężnego była uszkodzona. Zawołano przeto dyrektora K. K. O. na Urząd Pocztowy, by dokonał otwarcia listu w Urzędzie Pocztowym, aby w danym razie stwierdzić, czy przez to uszkodzenie zawartość listu została uszczuplona.

Przy powierzchownym zewnętrznym badaniu listu miało się wrażenie, jakoby koperta została już z boku otwartą i następnie zaklejona.

Otwierając list, adresat stwierdził w obecności urzędnika pocztowego, że list zawierał zamiast zadeklarowanej kwoty gotówki tylko papier gazetowy. Zawiadomiona o wypadku Policja stwierdziła, że kopertę rzeczywiście rozorządzona została na jednym boku brzytwa i następnie na tym miejscu dorysowano nieudolnie zaklejoną. Waga listu z papierem gazetowym odpowiadała wadze zapodanej na kopercie przez Urząd Pocztowy, który przyjął przesyłkę. Podczas zamknięcia w szafie żelaznej koperta na miejscu zaklejonym po jej przetrnięciu brzytwą się lekko odchyliła, robiąc tym samym wrażenie jakoby list został uszkodzony.

Dochodzenia prowadzone przez władze bezpieczeństwa publicznego tak w Wąbrzeźnie jak i w miejscu nadania listu doprowadzi-

ły do zgola nieoczekiwanego wyniku: List pieniężny zadeklarowany został w „Olichnie” - małej agencji pocztowej w powiecie wąbrzeskim.

Nadawcą listu okazał się Zygmunt Lenc, znany policji dobrze kryminalista.

Dalsze dochodzenia ujawniły, że Lenc zoperował kopertę zawierającą zamiast gotówki papier gazetowy brzytwą, by wywołać wrażenie jakoby zawierała poprzednio gotówkę, którą podczas ekspedycji pocztowej wykradziono zastępując banknoty papierem gazetowym o tej samej wadze.

Ponieważ w większym Urzędzie Pocztowym „zoperowanego” listu niewątpliwie nie przyjęto by do ekspedycji, udał się z nim do małej agencji pocztowej gdzie list nie poddano tak ścisłemu zbadaniu.

Oczywiście Lenc zamierzał wystąpić wobec poczty z żądaniem odszkodowania za wykradzione rzekomo z listu pieniądze.

Rafinowanego oszusta areztowano.

● „Tydzień Propagandy Rzemiosła” Z okazji „Tygodnia Propagandy Rzemiosła” urzędnicy rzemiosła miasta Wąbrzeźna w dniu 18 bm uroczystą akademię, pochod i koncert w ogrodzie Strzelnicy. Szczegółowy program uroczystości podany zostanie w następnym nr.

● Przystosowanie wojskowe w gminie wiejskiej — Wąbrzeźno. Jedną z najważ-

niejszych czynności w dziedzinie obrony Państwa Polskiego stanowi zorganizowanie młodzieży i rezerwistów w organizacje mające na celu przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne.

Gmina Wąbrzeźno - wieś przystąpiła do zrealizowania tego zadania dzięki wójtowi p. Lipeckiemu, nauczycielstwu, sołtysów, radnych i tych, którzy to zadanie rozumieją. Tam, gdzie takie organizacje nie istnieją na terenie gminy zostaną zorganizowane w najkrótszych dniach.

Idąc w tym kierunku gromada Czystochleb założyła Koło Z. K., dnia 4 czerwca 1939 roku. Zarząd składa się z następujących członków: prezes p. Rybski, wiceprezes p. Kowalski, sekretarz p. Różycki, skarbnik p. Sewerniak oraz pp. Neumann, Gułkowski, Mała i Żurawski. Koło liczy 26 członków.

RUCH TOWARZYSTW

— Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej. — W niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 14,00 na sali pana KOSTRZEWEY, odbędzie się zebranie wszystkich b. Ochotników Armii Polskiej. Z względu na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna. Przyjmuje się nadal członków, lecz tylko czei nieposzlakowanej. Zarząd

NOWOSTKI Z WĄBRZEŹNA

KONIE W OKNIE WYSTAWOWYM W RYNKU.
Dzisiaj krótko przed południem spłoszone konie przy furmance dzierżawcy plebani p. Siebersa z Wąbrzeźna wpa-

dły w okno wystawowe składu bławatów p. JONASA w rynku w Wąbrzeźnie i tłukąc szyby wtoczyły się do składu, ku przerażeniu personelu, ratującego się ucieczką przed intruzami.

● STANDARTOWY FILM POLSKI w przepysnej wystawie wykorzystującej wszystkie zdobycze najnowszej sztuki filmowej pt. BIAŁY MURZYN

wyświetla dziś o godzinie 21,00 i w dni następne o godzinie 20,45 kino „SŁOŃCE” Film osnuty na tle powieści MICHAŁA BALUCKIEGO według scenariusza słynnego powieściopisarza DOŁĘGI MOSTOWICZA trzymają widza w żywym napięciu od początku do końca. Dzieło to wysoko artystyczne uświetniają wspaniałą grą artystyczną największe talenty polskiej sceny filmowej: TAMARA WISZNIEWSKA, BAŚKA ORWID, CWIKLIŃSKA, ŻABCZYŃSKI WĘGRZYŃ. Wspaniałe krajobrazy wieńczą akcję dramatyczną.

Z Powiatu

PIWNICE.
— Bezczelni przygodni złodzieje. Onegdaj przejeżdżali na rowerach obok gospodarstwa p. Sommerfelda w Piwnicach 2 rowerzystów.

Zauważywszy przy obejściu gospodarstwa młode gąsiątka zeskończyli w mig z rowerów, porwali 7 gasiaków i uciekając przed pościgiem właściciela przejechali przez podwórze sąsiada, gdzie zgubili jedno gąsiątko. Byli jednakowoż tak bezczelni, że pomimo nawoływania domowników odnośnie gospodarstwa, zeszedli z rowerów i zabierając zgubione gąsiątka umknęli w dal nie rozpoznani.

P. T. Panie uprzejmie zawiadamiam, że z dniem 17 czerwca 1939 r.

przenosze

mój

Skład kapeluszy damskich

z domu p. Lubomskiego do domu p. NADOLNEGO ul. Marsz. Piłsudskiego obok składu rowerów p. Paweleckiego.

Staraniem moim będzie jak dotąd zadowolić pod każdym względem Szan. Klientki. Proszę o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

B. GERLACHÓWNA

Sprzedam

gospodarstwo prywatne, 133 mórg pszenno buraczanej — ziemi, budynki dobre, inwentarz kompletny — wpłata 40.000 zł. Brzeski Sierakowo k/Kowalewa

Mieszkanie

5 pokojowe z łazienką i 4 pokojowe do wynajęcia. Piłsudskiego 24

Zapisz się

na członka

L. O. P. P

.. Wie tak in illo tempore bywało,
Gdy się klientów z ulicy zwołało! —
Świat dziś postąpił — trzeba ich poprosić,
I tu w gazecie firmę swą ogłosić! —

Jak żądło osy — Trą „BALCERSKIEGO” kosi!!!

Wybór największy



Pełna gwarancja



FR. BALCERSKI
Handel żelaza
WĄBRZEŹNO — RYNEK Nr 2

Donoszę Szan. Klienteli miasta i okolicy że **przeniosłam** mój —

Skład kapeluszy damskich

z ul. Hallera 5 w RYNEK 28

Skład jest zaopatrzony w najnowsze modele i dodatki. Proszę uprzejmie o dalsze łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Waleria Zamorska
mistrzyni

OGŁOSZENIE

We środę, dnia 21. czerwca 1939 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie, bydło i kramny

Burmistrz
(—) Schwarz

PANIOM DOMU

podaję do łask wiadomości, że w nadchodzącym sezonie dostarczać będę:

wykwintne czerśnie deserowe i na konfitury, oraz truskawki.

Opakowanie higieniczne, dostawa „w dom” o każdej porze, ceny umiarkowane. Odmiany czerśni od najwcześniejszych do najpóźniejszych. Na życzenie chętnie służę bezpłatną próbkowaną ofertą. Łaskawe zamówienia przyjmuję telefonicznie. Tel. nr 46 czynny między godz. 12-13, 16,30-17, 21-22,30

Jerzy Samulczyk

Gospod. Rolne „Jurandówka” Wąbrzeźno, Polna Wyb.

EGZAMINY WSTĘPNE DO GIMNAZJUM
Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum koedukacyjnego w Wąbrzeźnie zawiadamia zainteresowanych rodziców młodzieży, że egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w czwartek, dnia 22 czerwca 1939 roku t. j. egzamin piśmienny. Egzamin ustny odbędą się w dniach 23 i 24 czerwca.

Uczniowie zamiejscowi mogą w dniach egzaminu korzystać z posiłków w bursie za skromną opłatą.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Wiek: ukończonych lat 12 do dnia 31 grudnia 1939 roku, nieprzekroczonych 16 lat do dnia 31 sierpnia 1939 roku.

Ukończona klasa VI-a szkoły powszechnej względnie wiadomość z zakresu przygotowania z drugiego szczebla szkoły powszechnej.

Przy zgłoszeniu należy złożyć:

Dokument urodzenia, ostatnie świadectwo półroczne szkolne. W dniu egzaminu między godziną 8,00 a 9,00 należy złożyć w kancelarii gimnazjum ostatnie świadectwo roczne.

Taksa za egzamin wstępny wynosi 10 złotych które wpłacać należy blankietem nadawczym P. K. O. na konto gimnazjum nr 214 218 do dnia 15 czerwca 1939 roku. Blankiety otrzymania można w kancelarii gimnazjum.

Wpisowe na potrzeby zakładu wynosi 5 zł. które wpłacać się równocześnie ze zgłoszeniem na konto P. K. O. nr 205 204.

Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje Dyrekcja do dnia 15 czerwca 1939 roku.

Egzaminy wstępne do klas II, III, i IV odbędą się w dniach 26 i 27 czerwca w miarę wolnych miejsc w klasach.

Egzaminy wstępne do liceum odbędą się w dniu 27 czerwca 1939 roku.

Wydzierżawę lub sprzedam

od 1 paźdz. 1939 lub później skład towarów kolonialnych, z obszernymi ubikacjami restauracyjnymi, mieszkaniem, oraz podwórzem, stajniami, położone w Ryнку nr 1 narożnik, w najruchliwszej części miasta Wąbrzeźna. Poza tem 4 pokojowe mieszkanie z wygodami Rynek I ptr. Oferty

A. Łukiewska — Toruń ul. Warszawska 12

Od dziś, dnia 14 bm. o godz. 9 — Film wielkich wzruszeń! Film polski o niespotykanym dotąd temacie trzymający, widza w ciągłym napięciu!

BIAŁY MURZYN

to dzieło szczerego natchnienia artystycznego. Rol. gł. kwiat aktorstwa T. Wiśniewska, B. Orwid, M. Cwiklińska, Żabczyński i inni
Nast. program: Express Toulon — Paryż W środę w lokalu KONCERT - DANCING

Od jutra dnia 15 bm. początek seansów wiecz.

o godz. 8.45